

IZABELA DROZDOWSKA-BROERING
Poznań

ŚLADY PRZEŁOMU, ŚLADY ROZDARCIA O NAJNOWSZEJ NIEMIECKIEJ PROZIE CZASÓW PRZEŁOMU I ZJEDNOCZENIA

O STANIE BADAŃ NAD TZW. LITERATURĄ CZASÓW PRZEŁOMU

Lata 2009 i 2010 zapraszają do refleksji nad śladami przełomu politycznego w niemieckiej literaturze. Upadek muru berlińskiego i zjednoczenie Niemiec stały się w oczywisty sposób tematem licznych prac naukowych z zakresu ekonomii, historii, prawa, socjologii, ale również literaturoznawstwa, kulturoznawstwa czy językoznawstwa¹. Zadania stworzenia bazy tekstów literackich obrazujących lata przełomu i po przełomie podjął się chociażby Instytut Goethego, sporządzając dostępną na jego stronach internetowych bibliografię², która objęła twórczość autorów niemieckich oraz jednej niemieckojęzycznej autorki tureckiego pochodzenia³. Nakładem wydawnictwa Suhrkamp ukazał się tom zatytułowany *Die Nacht, in der die Mauer fiel. Schriftsteller erzählen vom 9. November 1989*⁴, w którym zebrano literackie wspomnienia niemieckojęzycznych pisarzy pokoleń

¹ Do najnowszych przyczynków z zakresu literaturoznawstwa należą m.in. publikacje: I. Stephen (red.), *NachBilder der Wende*, Köln 2008; K. Reimann, *Schreiben nach der Wende – Wende im Schreiben?*, Würzburg 2008; A. Lewis, *Eine schwierige Ehe: Liebe, Geschlecht und die Geschichte der deutschen Wiedervereinigung im Spiegel der Literatur*, Freiburg i. Br. 2009; B. Beßlich, K. Grätz, O. Hildebrand (red.), *Wende des Erinnerns? Geschichtskonstruktionen in der deutschen Literatur nach 1989*, Berlin 2006; B. Haas, *Theater der Wende – Wendetheater*, Würzburg 2004; D. Schröter, *Deutschland einig Vaterland: Wende und Wiedervereinigung im Spiegel der zeitgenössischen deutschen Literatur*, Leipzig 2003; F. Th. Grub, *„Wende“ und „Einheit“ im Spiegel der deutschsprachigen Literatur: ein Handbuch*, Berlin 2003; B. R. Lorou, *„Erinnerung entsteht auf neue Weise“: Wende und Vereinigung in der deutschen Romanliteratur*, Kiel 2003; H.-J. Knobloch, H. Koopmann (red.), *Der „gesamtdeutsche“ Roman seit der Wiedervereinigung*, Tübingen 2003; M. Kane, *Legacies and identity: East and West German literary responses to unification*, Oxford 2002; S. Neuhaus, *Literatur und nationale Einheit in Deutschland*, Tübingen 2002; G. Fischer (red.), *Schreiben nach der Wende: ein Jahrzehnt deutscher Literatur 1989–1999*, Tübingen 2001; V. Wehdeking, *Mentalitätswandel in der deutschen Literatur zur Einheit*, Berlin 2000.

² Baza „Literatur und Wende“ dostępna jest na stronie <http://www.goethe.de/kue/lit/prj/lwe/deindex.htm>. Stan z dnia 17.04.2010 r.

³ Na liście Instytutu Goethego znalazła się powieść *Yadé Kara Salem Berlin* z 2003 r.

⁴ R. Deckert (red.), *Die Nacht, in der die Mauer fiel. Schriftsteller erzählen vom 9. November 1989*, Frankfurt am Main 2009.

powojennych o upadku muru berlińskiego⁵. Potrzebie klasyfikacji refleksji nad latami transformacji i zjednoczenia Niemiec na polu literatury wyszedł naprzeciw młody germanista Frank Thomas Grub, tworząc swoisty podręcznik, opierający się na tekstach literackich, eseistycznych i naukowych, ukazujący podstawowe motywy i kierunki rozwoju literatury czasu przełomu i po przełomie do lat 2000-2001. Obszerny tom uzupełnia również rozbudowana bibliografia. Nieco mniejsze spektrum tekstów literackich, a także ich recenzji obejmuje natomiast trzecie, uzupełnione wydanie bibliografii *Wende-Literatur: Bibliographie und Materialien zur Literatur der Deutschen Einheit*⁶, którego opracowanie czasowo zbiegło się z dziesiątą rocznicą upadku muru.

Mimo dwudziestu lat obecności motywu zjednoczenia Niemiec w literaturze niemieckiej brak podsumowania dotychczasowej produkcji literackiej w czołowych niemieckich czasopismach germanistycznych (jak np. „Zeitschrift für Germanistik”, „Zeitschrift für deutsche Philologie”, „Colloquia Germanica”), choć poszczególni autorzy bądź literatura „przełomu” jako taka wielokrotnie stawiała się tematem zamieszczanych w nich przyczynków, natomiast polskie i polsko-niemieckie czasopisma germanistyczne skupiły się raczej na temacie wymiany naukowej i dialogu ponad murem dzielącym nie tylko Niemcy, ale i ówczesną Europę („Convivium”), czy problematyce samego pojęcia literatury czasów przełomu i jej przedstawicieli („Studia Niemcoznawcze”, „Orbis Linguarum”).

Patrząc jednak na całość refleksji naukowej i publicystycznej, lista monografii i artykułów ukazujących się nieprzerwanie od wczesnych lat 90. świadczy nie tylko o zainteresowaniu tym nietrąącym na aktualności zagadnieniem, lecz również o oczekiwaniu krytyki literackiej i samych czytelników na „wielką powieść lat przełomu”.

LITERATURA PRZEŁOMU CZYLI JAKA?

I w Polsce i w Niemczech lata 1989 oraz 1990 stały się ikonami przełomu politycznego, który jednak nie musiał jednocześnie oznaczać punktu zwrotnego dla literatury. Czołowi badacze polskiej literatury spierają się o znaczenie roku 1989 dla polskiej twórczości literackiej z przewagą głosów przeciw przenoszeniu cezury politycznej na pole literackie⁷. O ile dla Polaków lata te oznaczały zmianę systemu, o tyle nasi zachodni sąsiedzi stanęli przed koniecznością zmierzenia się z nową „jednoniemiecką” rzeczywistością, chętnie przyzywaną w tytułach licznych prac naukowych i eseistycznych. Tą samą miarą chciano

⁵ Wyjątek stanowią tutaj przyczynki Jürgena Beckera, Volkera Brauna i Friedricha Christiana Deliusa.

⁶ J. Fröhlich, *Wende-Literatur: Bibliographie und Materialien zur Literatur der deutschen Einheit*, Frankfurt am Main 1999.

⁷ Do roku 1989 jako cezury literackiej por.: P. Czaplinski, *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976-1996*, Kraków 1997; R. Grupiński, I. Kiec, *Niebawem spadnie błoto, czyli kilka uwag o literaturze nieprzyjemnej*, Poznań 1997; J. Klejnocki, J. Sosnowski, *Chwilowe zawieszenie broni. O twórczości tzw. pokolenia „bruLionu” (1986-1996)*, Warszawa 1996; L. Szaruga, *Dochodzenie do siebie. Wybrane wątki literatury po 1989 roku*, Sejny 1997.

mierzyć niemieckie teksty literackie, patrząc na nie przez pryzmat realizacji (bądź nie) tematyki upadku muru i zjednoczenia Niemiec i czekając na wspomnianą „wielką powieść (lat) przełomu”, przy czym samego pojęcia „literatury czasów przełomu” bądź „literatury o przełomie” do dziś często używa się bez głębszej refleksji nad jego znaczeniem⁸. Jednymi z pierwszych osób, które podjęły się zdefiniowania terminu *Wendeliteratur*, nie wprowadzając jednak rozróżnienia pojęciowego ze względu na temat i czas powstania tekstu literackiego, były w 1993 r. Astrid Herhoffer i Birgit Liebold:

„Przez pojęcie *literatury przełomu* rozumie się więc wszystkie te dzieła, które:

- tematycznie dotyczą czasów przełomu, który – jeśli można uziwić mediom – nadal jest zdecydowanie otwartym procesem na Wschodzie jak i (oby!) na Zachodzie
- mogły powstać dopiero dzięki zniesieniu cenzury i zniknięciu autocenzury albo na drodze intensywnych badań materiałów źródłowych (jak na przykład starych dokumentów czy akt Stasi)⁹”.

Tematyczne konotacje terminu literatury przełomu leżą również u podstaw późniejszej definicji wspomnianego tomu *Wende-Literatur: Bibliographie und Materialien zur Literatur der Deutschen Einheit*¹⁰. Jednocześnie kanonizacji jako typowe powieści czasu przełomu ulegają tak różne teksty, jak *Die Verteidigung der Kindheit* Martina Walsera, *Stille Zeile Sechs* Moniki Maron czy *Ich* Wolfganga Hilbicha¹¹. Rosnące z biegiem czasu niezadowolenie z powszechnie używanego terminu w 2000 r. profesor Gerhard Sauder podsumowuje w następujący sposób:

„To pojęcie nie jest w pełni trafne, tym bardziej że odnosi się do politycznego a także niewątpliwie mentalno-historycznego faktu, nie wskazuje jednak żadnego specyficznego profilu estetycznego owych czasów. Pod pojęciem 'literatury czasów przełomu' należy rozumieć teksty, w których – w jakikolwiek sposób – pojawia się transformacja lat 1989/1990 jako motyw, alegoria, centralna metafora lub literacka osnowa¹²”.

Sami autorzy odnosili się przeważnie sceptycznie do oczekiwań krytyki i podczas gdy Jurek Becker w 1994 r. w wywiadzie dla tygodnika „Der Spiegel” określił je mianem „trującej chmury unoszącej się w pokojach wielu pisarzy”¹³, a Friedrich Christian Delius

⁸ W języku niemieckim funkcjonują pojęcia *Wende-* i *Nachwendeliteratur*, równocześnie występują adekwatne pojęcia *Literatur der Wende* oraz *Literatur der Nachwende*. W przypadku pierwszej pary pojęć wyznacznikiem jest poruszana w danym tekście tematyka, pozostałe dwa określenia dotyczą raczej ram czasowych, w których owa literatura powstała.

⁹ A. Herhofer, B. Liebold, *Schwanengesang auf ein geteiltes Land. Der Herbst 1989 und seine Folgen für die Literatur*, w: *Buch und Bibliothek* 45 (1993), s. 587-604, tutaj s. 587. Podkreślenie w oryginale.

¹⁰ Por. przyp. nr 6.

¹¹ Choć dwie pierwsze wymienione powieści ukazały się w 1991 r., a ostatnia w roku 1993 r., a więc czasowo odpowiadają pojęciu literatury czasu przemian, to jednak nie wszystkie tematyzują sam upadek muru i zjednoczenie Niemiec – w powieści Hilbicha wydarzenia lat 1989 i 1990 pojawiają się jedynie na marginesie, natomiast akcja dwóch pierwszych tekstów kończy się przed rokiem 1989.

¹² G. Sauder, *Erzählte ‚Wende‘: Formen und Tendenzen der ‚Wendeliteratur‘*, w: „*Studia Niemcoznawcze*” XIX (2000), s. 291-305, tutaj s. 291.

¹³ Por. *‚Zurück auf den Teppich!‘ Der Schriftsteller Jurek Becker über seine Fernsehserie, über deutsche Dichter und die Nation* [Wywiad z pisarzem przeprowadzili Martin Doerry i Volker Hage], w: „*Der Spiegel*” 48 (1994), s. 195-200, tutaj s. 197.

dziwił się nawet istnieniu takowych oczekiwań¹⁴, Brigitte Burmeister spodziewała się obalenia sztucznego w jej mniemaniu pojęcia „literatury przełomu”: „Mam nadzieję, że stworzony przez krytykę literacką termin ‘powieści czasów przełomu’ niedługo zginie z braku argumentów i tym samym uwolni ze swoich objęć moją książkę^{15**}”.

Faktycznie w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. głosy oczekujących „powieści przełomu” ucichły. Zmienił się także po części profil wydawanych tekstów, co umożliwił większy dystans czasowy do wydarzeń lat 1989 i 1990, a także krytyczna refleksja nad latami trudnej reintegracji obu niemieckich państw.

Celem dalszej części niniejszego przyczynku jest ukazanie głównych tendencji niemieckiej powieści pierwszej dekady XXI w. tematycznie związanej z latami 1989 i 1990 oraz zjednoczeniem obu niemieckich państw.

WYSPA W ŚRODKU BERLINA

W 2001 r. ukazała się debiutancka powieść wokalisty grupy rockowej „Element of Crime” Svena Regenera *Pan Lehmann*¹⁶. Komiczna fabuła opowiadająca losy życiowego nieudacznika i berlińczyka z wyboru Franza Lehmana spotkała się z tak dobrym przyjęciem zarówno krytyki jak i czytelników, że nie tylko doczekała się w 2003 r. filmowej adaptacji, ale również kontynuacji perypetii sympatycznego barmana w dwóch kolejnych tomach – *Neue Vahr Süd* z 2004 r. i wydanej w 2008 r. powieści *Der kleine Bruder*, będących literackimi prequelami pierwszej powieści autora.

Życie tytułowego pana Lehmana, który niebawem ma skończyć trzydzieści lat, toczy się między barami (z których jeden noszący znaczącą nazwę *Einfall* jest jego miejscem pracy), kilkoma stacjami metra, kinem i odkrytym basenem. Nie tylko przestrzenne ograniczenie akcji (abstrahując od wyprawy do Berlina Wschodniego i do pobliskiej dzielnicy Neukölln), ale również sama topografia odgrywa niebanalną rolę w powieści. Toponimią berlińskiej prozy zajął się w swoim przyczynku opublikowanym w „Zeitschrift für Germanistik” Jörg Döring, nanosząc na dostępne w Internecie mapy GoogleMaps terytoria akcji kilku powieści wydanych po 1989 r.¹⁷ Na przykładzie *Pana Lehmana* pokazał tak typowe dla Berlina Zachodniego, ale również dla dzisiejszego Berlina zamknięcie i izolację mieszkańców miasta w kwadracie kilku zaledwie przecznic. Akcja powieści rozgrywa się wprawdzie po zachodniej stronie muru, jednak rewir pocztowy Kreuzberg 36 (bo w nim zamyka się większość wydarzeń) to skrajnie wschodnia część dzielnicy.

¹⁴ Por. F. Ch. Delius, *Warum ich Einheitsgewinnler bin oder Die neuen alten Erwartungen an die Literatur*, w: tenże, *Die Verlockung der Wörter oder Warum ich immer noch kein Zyniker bin*, Berlin 1996, s. 58-84.

¹⁵ Por. *Haben Sie noch die Mauer im Kopf, Frau Burmeister?*, w: „Der Tagesspiegel”, 9.11.1995.

¹⁶ S. Regener, *Herr Lehmann*. Berlin 2001. [*Pan Lehmann*. Przeł. E. Kalinowska, Kraków 2005].

¹⁷ Por. J. Döring, *Distant Reading. Zur Toponymie in Berlin-Prosa seit 1989*, „Zeitschrift für Germanistik”, XVIII – 3 (2008), Berlin 2008, s. 596-620.

Tym bardziej dziwi izolacja głównego bohatera, ale i brak zainteresowania wydarzeniami po drugiej stronie muru. Już sama myśl o „wyprawie” do innej części własnej dzielnicy, nie mówiąc o sąsiadującej z Kreuzbergiem dzielnicy Neukölln wyzwała w protagonistę poczucie strachu i niechęci, jak każda podróż poza granice znajomego terytorium: „pan Lehmann żałował, że ciągle jeszcze nie dorobił się tego urzędnika, miał jednak świadomość, iż w tym celu musiałby się udać do domu towarowego na Hermannplatz, co w praktyce oznaczałoby wycieczkę do Neukölln, a tego nienawidził z głębi serca” (s. 22), albo: „Chciał jak najszybciej wyjść z Kreuzberga 61, zawsze go deprymował, a przez Neukölln już w ogóle nie chciał iść, nawet tego małego kawałka Bürknerstrasse” (s. 257).

Niemcy Wschodnie są niemal nieobecne w tekście Regenera, przynajmniej do ostatniego rozdziału powieści. Zainteresowanie rodakami po drugiej stronie granicy nie rośnie nawet w dniu symbolicznego upadku muru i nasila się dopiero pod koniec powieści, jednak jak zauważa Tilman Spreckelsen, jest to celowe wyparcie historycznego tła zdarzeń ilustrujące jednocześnie nastawienie większej części zachodniemieckiego społeczeństwa:

„mamy wreszcie zdarzenie stulecia pod postacią wschodniemieckiej rewolucji, które do przedostatniego rozdziału jest tak zgrabnie pomijane, iż owa luka w powieści nabiera w świadomości czytelnika, szczególnie z perspektywy niemal dwunastu lat, zdecydowanej dynamiki – i jednocześnie generuje pytanie, czy ten brak zainteresowania wydarzeniami poprzedzającymi otwarcie muru, nie był czasami powszechną postawą w Niemczech Zachodnich, a przede wszystkim w Berlinie Zachodnim¹⁸”.

Tylko raz Franz Lehmann wyrusza w stronę Alexanderplatz we wschodniej części Berlina, ponieważ obiecał swoim rodzicom przekazanie mieszkającej tam krewnej koperty z markami zachodnimi, ale i ta wyprawa kończy się niepowodzeniem. Lehmann zostaje zatrzymany na granicy pod zarzutem wykroczenia dewizowego i w efekcie nie dociera do NRD, ale i tu nietrudno się domyśleć, że odkrycie zachodniej waluty przewożonej przez protagonistę nie jest tylko nieszczęśliwym i niechcianym zrzędzeniem losu.

Co znamienne, styl życia barmana z Kreuzbergu i kręgu jego znajomych nie wiąże się poniekąd jedynie z obojętnym stosunkiem do wydarzeń po drugiej stronie muru berlińskiego, ale z niechęcią opuszczania w jakimkolwiek kierunku znajomych kątów¹⁹. Jest to tym cenniejsza obserwacja, że do dziś w samym Berlinie jego rdzenni mieszkańcy często identyfikują się z poszczególnymi dzielnicami miasta i ich częściami, przy czym istnieje widoczna tendencja podziału dzielnic na wschodnie i zachodnie, z pominięciem historycznego śródmieścia.

Upadek muru nie wywołuje w panu Lehmannie, podobnie jak w jego zachodniemieckich kolegach, żadnych gwałtownych emocji. Wybiera się w nocy razem ze spotkanym w barze znajomym do najbliższego przejścia granicznego Heinrich-Heine-

¹⁸ S. Specklesen, *Verwirrt, träge und verliebt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 11.08.2001.

¹⁹ W języku niemieckim, szczególnie w berlińskim żargonie istnieje pojęcie *Kiez*, oznaczające część danej dzielnicy, niekiedy ograniczającą się do kilkunastu przecznic, z którą mieszkające tam osoby czują się w szczególny sposób związane.

Straże tylko po to, aby sprawdzić prawdziwość rozpowiadanej przez barmana wiadomości. Otwarcie wewnątrzniemieckiej granicy ukazane oczami Niemca z Zachodu odbiega jednak znacznie od obrazów znanych z telewizji i prasy: „Pan Lehmann rozejrzał się wokół. Barman opowiadał innym, nowina zataczała coraz szersze kręgi. Ale nie było w tym wielkiego podniecenia, wszyscy zachowywali się jak do tej pory” (s. 313). Mieszkańcy zachodniego Berlina u Regenera przypominają zachodnich Niemców w powieści Thomasa Brussiga *Aleja Słoneczna*, którzy podchodzą do muru, aby obejrzeć wschodnich Niemców niczym zwierzęta w ZOO. Dlatego rozczarowuje ich widok zastany na moście Oberbaum:

„Ale kiedy dotarli na miejsce, rzeczywiście zobaczyli ludzi przekraczających granicę. Nie było ich wielu (...) – to niemożliwe, żeby mur upadł, a tu przechodzi tylko kilka osób. Stanęli z Heiką wśród zaciekawionych mieszkańców Kreuzberga. Spokojnie, jeden za drugim, przechodzili przez granicę na piechotę i gdzieś znikali. Prawdziwa radość to nie jest, pomyślał pan Lehmann” (s. 313-314).

„WESSIS” W „OSSILANDZIE” I „OSSIS” NA ZACHODZIE

Przed upadkiem muru berlińskiego rzadko pisano o różnicach między Niemcami z RFN i NRD, które powstały na skutek podziału państwa niemieckiego oraz miasta Berlina po II wojnie światowej. Paradoksalnie dopiero po 1989 r. strony wielu niemieckich powieści zaludnili *Ossis* i *Wessis*, przy czym drugie pojęcie, oznaczające początkowo mieszkańca RFN z perspektywy Zachodniego Berlina²⁰, powstało wcześniej w opozycji do pejoratywnego określenia obywateli NRD – *Zonis*²¹. Po upadku muru i zjednoczeniu Niemiec określenia *Wessi* używano w stosunku do wszystkich Niemców byłego RFN łącznie z Berlinem Zachodnim, natomiast epitet *Zoni* został ostatecznie zastąpiony pojęciem *Ossi*.

Za geopolitycznym kontekstem pary *Ossi* – *Wessi* kryły się narastające szczególnie już po upadku muru stereotypy oraz, wynikające często z braku zrozumienia i mierzenia innych własną miarą, antagonizmy. Przy tym, szczególnie na początku wspólnej drogi obu niemieckich państw, mało kto potrafił wskazać na typowe konkretne cechy mające charakteryzować „enerdowca” czy „erefenowca”, co satyrycznie ujął w swoim *Słowniku enerdowskiego niemieckiego* Nikolaus Bavarius: przez pojęcie *Wessi* rozumie się „przeciwieństwo *Ossi*. Owo przeciwieństwo ma jednak z biegiem czasu, daj Kohl, zmienić się w swoje przeciwieństwo²²”. Pewne jest jedynie poczucie wyższości, które mają oba niemieckie narody:

²⁰ Por. H. Nutt, *Wohl'n Wessi, wa?*, w: M. Iversen (red.), *Nie wieder Berlin. Berlin-Wortwechsel*, Berlin 1989, s. 139-146; F. Th. Grub, *op. cit.*, s. 540-549.

²¹ L. poj.: *Zoni* – enerdowiec; strefowiec – mieszkaniec radzieckiej strefy okupacyjnej.

²² N. Bavarius, *DDR-deutsch. Ein fröhliches Wörterbuch für Urlauber, Spekulanten und Übersiedler aus dem Westen sowie für nostalgische Bürger der 40 Jahre lang als DDR bezeichneten deutschen Provinzen. Mit Zeichnungen von Reiner Schwalm*, München 1990, s. 94.

„Kiedy przysłuchuję się moim młodym przyjaciółom, jak mówią każdorazowo o drugiej stronie – mówię ci, wstrząsa nimi niemal dreszcz odrazy! Erefenowiec roztacza wizję swojego lufthansowskiego kosmopolityzmu. Za to enerdowiec zawsze przewyższa go pod względem moralnym, tak, jakby automatycznie był odporny na wszystko, co wiąże się z dekadencją, korupcją albo cynizmem. Jednym słowem: każdy z nich czuje się szlachetniejszy od drugiego²³”.

Potwierdzenie tej obserwacji łatwo odnaleźć w niektórych tekstach prozatorskich i eseistycznych pierwszej dekady istnienia zjednoczonych Niemiec. Z oburzeniem większości wschodnioniemieckich czytelników spotkały się wspomnienia Luisy Endlich zebrane w tomie *NeuLand. Ganz einfache Geschichten*, w których żona lekarza opisuje przeprowadzkę z Wuppertalu do Oststadt [wschodniego miasta], czyli w tym przypadku Frankfurtu nad Odrą. Zachodnią Niemkę szokują w nim zwyczaje i maniery jego mieszkańców. Delikatnych strun dotyka również Thomas Roethe w swojej polemice, oddającej zapewne przekonania części zachodnioniemieckiego społeczeństwa, pisząc:

„Po zjednoczeniu obu części Niemiec my, Niemcy lat dziewięćdziesiątych, zostaliśmy nieoczekiwanie zepchnięci do stanu polityczno-intelektualnego z lat 1945/49. (...) Sprawdzone w czasach dyktatury wyobrażenia i wizje działania około 16 milionów ludzi zderzyły się z ciężko wypracowaną i dojrzałą demokracją, w której żyje około 60 milionów zachodnich Niemców... (...) Po roku 1989 ponownie trzeba wywalczyć wolność, równość i braterstwo. Pokojową demokrację znów trzeba poddać debacie²⁴”.

W literaturze ostatnich dziesięciu lat nie brakuje jednak prób dobrowolnego przekraczania dawnej granicy między RFN a NRD i to w obu kierunkach. Pochodzący z Bonn Joachim Helfer opisuje w swojej trzeciej z kolei powieści *Nicht Himmel, nicht Meer*²⁵ losy zachodnioniemieckiego prawnika Erika, podejmującego pracę w małym miasteczku w Meklemburgii i pochodzącego z tejże miejscowości Silvia, który dzięki zbiegowi okoliczności trafia do rodzinnego miasta Erika – Blankensee i wdaje się w romans z jego towarzyszką życia. Ta nieco wymuszona konstrukcja ukazuje wiele zakrawających na parodię kliszy²⁶. Spojrzenie Erika przypomina kolonialne reminiscencje niemieckich osadników, kiedy opisuje on chociażby swój hotelowy pokój, w którym „meble, zasłony i tapety przypominają mu raczej schronisko młodzieżowe”, w którym „leży tak daleko na wschód, że nie przyciągnął jeszcze inwestora”, gdzie „oczywiście nie ma telefonów w pokojach”, a technika nie zasługuje na inne określenie niż „antyczna”²⁷. Zabudowania, które przypominają mu obóz pracy, okazują się sądem

²³ H. M. Enzensberger, *Böhmen am Meer von Timothy Taylor*, „The New New Yorker” 21.02.2006, w: tenże: *Ach Europa! Wahrnehmungen aus sieben Ländern. Mit einem Epilog aus dem Jahre 2006*, Frankfurt am Main 1987, s. 449-500, tutaj s. 472.

²⁴ Th. Roethe, *Arbeiten wie bei Honecker, leben wie bei Kohl. Ein Plädoyer für das Ende der Schonfrist*, Frankfurt am Main 1999.

²⁵ J. Helfer, *Nicht Himmel, nicht Meer*, Frankfurt am Main 2002.

²⁶ Recenzent Eberthard Rathgeb pisze natomiast o rzekomej śmiertelnej powadze tekstu Helfera; por. E. Rathgeb, *Jugendstilübung. Alt in der Hamburger Schule: Joachim Helfers Deutschstunde*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 24.04.2002.

²⁷ J. Helfer, *op. cit.*, s. 18, 19.

okręgowym, i nawet zachodnie produkty i dostępne od niedawna egzotyczne owoce nie są w stanie zmienić wrażenia protagonisty, iż znajduje się na Dzikim Wschodzie²⁸.

Drugi bohater powieści korzysta z uroków życia na złotym Zachodzie. Młody Silvio poznaje dzięki swoim zachodnioniemieckim opiekunkom – partnerce Erika Ellen oraz jej matce – Hansa, ważną postać na rynku reklamy i z jego pomocą trafia na plan serialu. Obdarowywany przez Hansa drogimi ubraniami oddaje się konsumpcyjnemu stylowi życia, nie tracąc jednocześnie spojrzenia z zewnątrz:

„Dziwiło mnie jedynie, że nie tylko mam odebrać wszystkie te już zapłacone rzeczy, ale jeszcze je przymierzyć, również dwie pary butów, ba, nawet ekskluzywną bieliznę, z którą mieli tu osobne, małe sklepy. Cóż, dzielnie odpracowałem moją listę i z każdą nową błyszczącą papierową torbą czułem się bardziej jak tutejsi ludzie, którzy, jakkolwiek dobrze odżywieni i ubrani, nieprzerwanie musieli biegać od jednego sklepu do drugiego, nawet dzieci i starsi. W wiecznej gonitwie nie mieli nawet czasu na posiłki i w pośpiechu zjadali coś na stojąco, a nawet po drodze, tak, że zdawali się przeżuwać, gdziekolwiek stali albo dokądkolwiek szli” (s. 131).

Trudno nie zgodzić się jednak z krytykiem Alexem Rühle, który uważa, że postać opowiadającego w pierwszej osobie Silvia wypada nieautentycznie, kiedy mimo swojego pochodzenia i młodego wieku potrafi z dystansem oceniać zachodnioniemieckie postawy i zachowania²⁹.

Drogę z Zachodu na Wschód przemierza też bohater powieści Alexandra Osanga *Die Nachrichten*³⁰ Jan Landers, tym razem jest to jednak podróż w rodzinne strony po tym, jak reporter zostaje oskarżony o współpracę ze służbami bezpieczeństwa. Przetkany licznymi wątkami autobiograficznymi tekst wschodnioniemieckiego autora dotyczy jednak głównie Niemiec Zachodnich, w których osiedlił się protagonista jego powieści.

Informacja, że w aktach Stasi istnieje teczka z jego nazwiskiem, wywołuje lawinę skojarzeń i sieć stereotypowych wyobrażeń, w którą wpada oszołomiony reporter. Automatycznie traci pracę, aby od tej pory ze strachem czekać na kolejne wydanie wiadomości, na kolejny numer „Spiegla”. Jednocześnie Landers nie usiłuje przeciwdziałać reakcjom otoczenia. Nawet w tej sytuacji stara się sprostać stawianym mu wymaganiom: „Nigdy nie wiedział, czy mają rację. Miękkł widząc ten rozsądek, ten przemożny, uspakajający porządek. Musisz to widzieć w szerszym kontekście” (s. 215).

Osang w niezwykle plastyczny sposób pokazuje ciemną stronę świata mediów oraz urzędów, kreśląc sylwetki pracowników tygodnika „Der Spiegel”, stacji telewizyjnej ARD czy Instytutu Gaucka, wydobywając z nich cynizm i wyrachowanie.

Na planie jednostkowym czytelnikowi ukazuje się natomiast obraz wschodnioniemieckiego dziennikarza, który tak bardzo zajęty jest dopasowywaniem się do zachod-

²⁸ Tamże, s. 30. Uderzające jest tu podobieństwo do postrzegania Europy Środkowej i Wschodniej, zamykające się często w podobnych stereotypach.

²⁹ Por. A. Rühle, *Im Souvenirshop. Das Leben, ein Storyboard – Joachim Helfers eitle Storys*, „Süddeutsche Zeitung“, 25.05.2002.

³⁰ A. Osang, *Die Nachrichten*, Frankfurt am Main 2000.

nioniemieckich standardów, że zapomina o swoich korzeniach – do czasu oskarżenia go o współpracę ze Stasi. Obraz ten wydaje się tym bardziej przekonujący, iż po udowodnieniu swojej niewinności i powrocie do pracy w telewizyjnych wiadomościach Landers wraca również do swojego dawnego stylu życia ponownie odcinając się od NRD.

„NEOOSTALGIA”

Lata 90. i początek XXI w. obfitowały w niemieckiej literaturze oraz kinie w nostalgiczne obrazy tęsknoty za NRD, czyli ostalgii. Ten popularny neologizm, którym nazwany został nawet serial³¹, dobitnie definiują Kerstin i Gunnar Decker: „A ostalgia? Ostalgia jest zdolnością żałowania, że nie jest tak, jak wcześniej też nie było³²”. Nostalgia obywateli byłej NRD wyraża się przede wszystkim w przywiązaniu do rodzimych marek i produktów, które coraz trudniej kupić lub które całkowicie zniknęły z rynku, a które, choć często niedoskonałe, stały się towarzyszami i świadkami enerdownskiej codzienności oraz w tęsknocie za rzekomymi lub faktycznymi wartościami i stylem życia, które przeminęły wraz z wcieleniem Republiki Demokratycznej do RFN. Przede wszystkim jest to jednak płaszczyzna projekcji tęsknot i wyobrażeń o przeszłości. Już w 1991 r., po początkowej fali euforii pojawiają się pierwsze zwiastuny ostalgii:

„Już dzisiaj, w czasach ekonomicznie nieprzychylniej sytuacji w Niemczech Wschodnich, w szerokich warstwach społeczeństwa do głosu dochodzi nieistniejące państwo i to od swojej pozytywnej strony. Ogromne i nieznanne dotąd Niemcom Wschodnim problemy prowadzą do mentalnej i romantyzującej orientacji na przeszłość”.

W ten sposób NRD dorabia się pośmiertnego mitu lub – jak sformułowano to w czasopiśmie „Der Alltag” z 1996 r. – „dopiero teraz powstaje”³³.

Proza początku XXI w. podchodzi natomiast przeważnie z większym namysłem do zjawiska tęsknoty za Niemcami Wschodnimi, wykazuje większy dystans do społecznego zjawiska zwanego ostalgia, dlatego trafniejszy wydaje się termin „neoostalgii”. Powieść urodzonej w Magdeburgu pisarki Annett Gröschner *Moskauer Eis*³⁴ na pierwszy rzut oka może budzić wrażenie „ostalgicznej”: na okładce typowa dla NRD tapeta i charakterystyczne plastikowe łyżeczki. Do tego tytuł oznaczający dla mieszkańców Wschodnich Niemiec jeden z niewielu dostępnych rarytasów: moskiewskie lody. Jednak debiutująca tym tomem autorka zręcznie spleta motyw zamrażarek i lodówek z historią rodziny Kobe (i protagonistki powieści – Annji) oraz z najnowszą historią Niemiec. Celem dziadka oraz ojca głównej bohaterki jest stworzenie firmy chłodniczej.

³¹ Serial emitowała stacja *Mitteldeutscher Rundfunk (MDR)*.

³² K. Decker, G. Decker, *Gefühlsausbrüche oder ewig pubertiert der Ostdeutsche. Reportagen, Polemiken, Porträts*, Berlin 2000, s. 21.

³³ *Wie erst jetzt die DDR entsteht*, „Der Alltag. Die Sensationen des Gewöhnlichen”, nr 72 (czerwiec 1996).

³⁴ A. Gröschner, *Moskauer Eis*, Leipzig 2000.

Ów nader śmiały jak na realia NRD pomysł owocuje produkcją lodów i pracą ojca w instytucie chłodnictwa. Motyw zamrażania przewija się przez całą powieść, symbolizując raz to czasy chwiejnego rozkwitu gospodarki NRD, raz zmierzch wschodnich Niemiec, wreszcie niezgodę na porządek nowych czasów. Losy NRD opowiedane i przypominane z perspektywy rodzinnych perypetii są różne jednak od peregrynacji postaci wczesnych powieści Thomasa Brüssiga, gdzie jakiegokolwiek próby krytyki systemu zagłusza komizm sytuacji³⁵.

Autorce *Moskiewskich lodów* udaje się w oryginalny sposób pokazać lata transformacji, kiedy to ludzie wystawiają na ulice niepotrzebne już enerdowskie zamrażarki i lodówki:

„Dlaczego właściwie już wczoraj nie zwróciłam uwagi na to, że droga ze Wschodu na Zachód zastawiona jest starymi lodówkami? Stoją na narożnikach jak smutni demonstranci, raz w pojedynkę, innym razem w trójkę lub w czwórkę. (...) Wielu brakuje drzwi. (...) Zagłądanie we wnętrza lodówek ma w sobie coś bezwstydnego”³⁶.

Zmienia się także enerdowska nomenklatura, ustępując zachodnioniemieckim wyrazom (i tak oznaczające w NRD zamrażarkę słowo *Gefrierschrank* zastępuje *Tiefkühlschrank*). Symboliczny staje się też wreszcie wybór ojca protagonistki, który na znak protestu po zamknięciu jego instytutu kładzie się w jednej z zamrażarek. Zamrażalnik staje się więc u Gröschner metaforą pamięci czekającej jakoby w uspieniu na lepsze czasy, ale także alegorią rozprawy z przeszłością: „Pięć minut terapii szokowej w zamrażalniku i przeszłość odpada jak stara skóra”³⁷. Chłodziarki symbolizują także zamknięty rozdział wschodnioniemieckiej historii, kiedy to mieszkańcy byłej NRD masowo pozbywają się starego sprzętu. Końcowa scena, a więc odnalezienie ojca w szufladzie zamrażarki stała się jednak pewnego rodzaju pułapką dla samej autorki, stroniącej od bezkrytycznej nostalgii. Czyją ofiarą jest jej ojciec, czy zdecydował się stanąć pod prąd biegu zdarzeń i ratować za wszelką cenę swoją pamięć o NRD i swoje o niej wyobrażenia? Na te pytania nie znajdziemy odpowiedzi również w usianym metaforami i anegdotami posłowniu dotyczącym czasów niemieckiej transformacji, co autorce zarzucają niektórzy krytycy³⁸.

Inaczej do tematu idylli NRD podszedł Uwe Tellkamp opisując w powieści *Der Turm*³⁹ dreźnieńską dzielnicę Weißer Hirsch, przemianowaną w powieści na Ostrom. Autor przedstawia z dbałością o szczegóły osiedle oficjeli byłej NRD, szkicując również sylwetki mieszkających tam prominentów, jak Hansa Modrowa występującego w powieści pod nazwiskiem Barsano czy pisarza Jürgen Kuczynskiego alias Jochen

³⁵ Chodzi tu m.in. o powieść autora *Am kürzeren Ende der Sonnenallee*, Berlin 1999. [Przeł. A. Rosenau: *Aleja słoneczna*, Wołowiec 2002].

³⁶ A. Gröschner, *op. cit.*, s. 213-214.

³⁷ Tamże, s. 274.

³⁸ Por. n.p.: W. Schneider, *Vater in der Tiefkühltruhe. Beschneit: Annett Gröschner holt die DDR aus dem Kälteschlaf*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 10.03.2001.

³⁹ U. Tellkamp, *Der Turm. Geschichte aus einem versunkenen Land*, Frankfurt am Main 2008.

Londoner. Niczym postacie mannowskiej *Czarodziejskiej Góry* bohaterowie Tellkampa żyją w odizolowanej od reszty miasta niemal bajkowej scenerii ulicy Turmstrasse. Sam autor tak tłumaczy znaczenie tytułu powieści:

„Wieża jest przede wszystkim określeniem dzielnicy, w której rozgrywa się akcja powieści. Następnie myśl zwraca się w stronę wieży z kości słoniowej, i oczywiście 'społeczeństwa żyjącego w wieży'. Ale równie dobrze można pomyśleć o Wieży Babel, która się zawala, o pomieszaniu języków, które przeważało w ostatnich latach NRD, o kakofonii”⁴⁰.

Niszczące, ale nadal piękne wille z początku XX w. stanowią tło chaotycznej mnogości wątków i stylów, obrazując powoli odchodzącą do przeszłości NRD. I choć dzielnica Weißer Hirsch jawi się niczym niemiecka Atlantyda⁴¹ Tellkampowi daleko do idealizowania wschodnioniemieckich realiów. Kilku bohaterów myśli nawet o opuszczeniu tonącego statku NRD, nie wierząc jednocześnie do końca w możliwość ucieczki, ponieważ NRD nie tak łatwo wypuszcza obywateli ze swojego żelaznego uścisku:

„Wiesz, że oni fałszują mapy? Zdradził mi to ostatnio jeden pacjent. Patrząc na nasze mapy myślisz, że jesteś w Erefenie – w rzeczywistości jesteś jednak nadal w NRD. Rzeki nie przebiegają tam, gdzie powinny znajdować się według mapy, w pasie przygranicznym nie zaznaczono na mapie dróg” (s. 292).

Powieść kończy się obrazem otwarcia muru berlińskiego. Inaczej niż w powieści Regenera upadek muru nie jest marginalnym wydarzeniem, lecz przypomina antyczny teatr, w którym naród niemiecki otrzymał kwestię *Wir sind das Volk* – „To my jesteśmy narodem”. Ostatnia kwestia zakończona dwukropkiem pozostaje otwarta:

„...ale wtedy nagle... zegary wybiły godzinę, wybiły 9 listopada, 'Deutschland einig Vaterland', zakołatały w Bramę Brandenburską” (s. 973).

Powieści ostatnich dziesięciu lat nie odpowiadają co prawda przyblakłym już oceniwaniom krytyki na wielką narrację czasów przełomu, jednak szczególnie w porównaniu z wcześniejszą twórczością prozaików wykazują podstawowe różnice. Głos w literackiej debacie o upadku muru i zjednoczeniu Niemiec zabierają obecnie w większej części roczniki 60. i 70., podczas gdy lata 90. XX w. obfitowały jeszcze w twórczość roczników przedwojennych. Tematem przełomu roku 1989 i zjednoczonych Niemiec zajmowali się przecież Günter Grass i Christa Wolf, Anna Seghers, Brigitte Burmeister, Monika Maron czy Volker Braun. Sytuacja ta w oczywisty sposób generuje nieco inne spojrzenie na tematykę zjednoczenia. Do dystansu wiekowego dochodzi dystans czasowy w stosunku do przełomowych wydarzeń roku 1989 i 1990. Wreszcie obecne w latach 90. tendencje ulegają modyfikacji, i tak ostaligia często staje się krytycznie

⁴⁰ *Am Ende herrschte Sprachverwirrung*, Wywiad Volkera Hage z Uwe'em Tellkampem z dnia 17.10.2008. Wywiad dostępny na stronie internetowej: <http://www.spiegel.de/kultur/literatur/0,1518,584785,00.html>. Stan z dnia 22.04.2010.

⁴¹ Porównanie to pada we wstępie powieści, a także w jej podtytuł [Historia z zatopionego miasta]. Por.: U. Tellkamp, *op. cit.*, s. 92.

podjętym tematem, a nie środkiem wyrazu omawianych powieści, wielość perspektyw, stylów i przeplatanie rzeczywistych, z reporterską dokładnością oddanych wątków z literacką fikcją oraz gra z czytelnikiem (jak w powieści Tellkampa) umieszcza temat upadku muru w postmodernistycznych ramach.

Choć upadek muru berlińskiego i połączenie obu niemieckich państw wciąż stanowi ważny i różnorodnie opracowywany wątek najnowszej literatury niemieckiej, literacki barometr przemian społecznych wskazuje dość jednoznacznie, że zjednoczenie Niemiec w żadnym razie nie jest zamkniętym procesem, a próby dotarcia na drugą stronę, do innego, niejednokrotnie kończą się w połowie drogi.

ABSTRACT

Years 2009 and 2010 are not only an incentive to scholarly and literary critical reflection on the so-called turnover-novels (Wenderomane) appearing in Germany over the two last decades, but also to a scrutiny of this often overused notion and a separation of the time-caesura from the thematic backdrop of the literature under discussion.

The study presents selected German novels of the last decade, highlighting characteristic themes and the way inhabitants of the eastern and western part of united Germany perceive one another. One of the basic symptoms is the isolation of West Berliners and inhabitants of the former FRG, their lack of interest in the ongoing revolution on the other side of the wall. Even a programmatic transgression of the now non-existent border often ends in a strengthening of stereotypes and autostereotypes which have become some kind of protecting shield. On the other hand, the phenomenon of nostalgia for the GDR, present in the literary output and films of the 1990s acquires a new dimension – in the first decade of the 21st century the East German past is no longer idealized but viewed from a critical distance.